Magazyn

Houko

Prawdziwy świat anime i mangi zaczyna się właśnie z nami !

Zima 2008/2009

Recenzje:

- Bleach
- Naruto
- Bus Gamer
- Elfen Lied
- Gurren Lagann
- I wiele innych

Top 10 Anime Na rok 2008

Niesamowita gra Shoddy Battle

Walcz razem z Pokemonami

Patronat: Division69.Net



Spis Treści

Redakcja :
- Oprawa graficzna oraz składnia : Dark

*Pisarze :
- Dark
- Gumon
- Kejmur
- Maksst
- Sasuke-Kun

*Pomoc przy tworzeniu : Vivi

sza.

BLEACH

Ludzkość już od bardzo dawna nęka pytanie, czy duchy istnieją ? Na pewno każdy z was zadawał sobie to pytanie, a wasze odpowiedzi były różne. Jednakże jedno jest pewne, w świecie Bleach duchy istnieją, i to nie byle jakie !

Seria Bleach nie jest opowiastką o egzorcystach goniących i zabijających duchy dla pieniędzy i sławy, o nie ! Nasi bohaterowie są czymś więcej, lecz zacznijmy od początku. Głównym bohaterem jest Kurosaki Ichigo, piętnastoletni uczeń szkoły średniej w Karakurze. Od dzieciństwa jest pół sierotą, jego matka umarła w tragicznym i nie wyjaśnionym wypadku. Jego ojciec zaś jest typem nazbyt kochającego rodzica, o dosyć głupkowatym charakterze. Ichigo ma także dwie młodsze siostry, Yuzu i Karin. Lecz coś go wyróżnia w swej rodzinie poza niezwykłymi pomarańczowymi włosami, Kurosaki skrywa moc widzenia duchów, które bardzo szanuje. Często odwiedza ducha zmarłej dziewczynki, nosi jej kwiaty i broni miejsce w którym przebywa jej dusza.



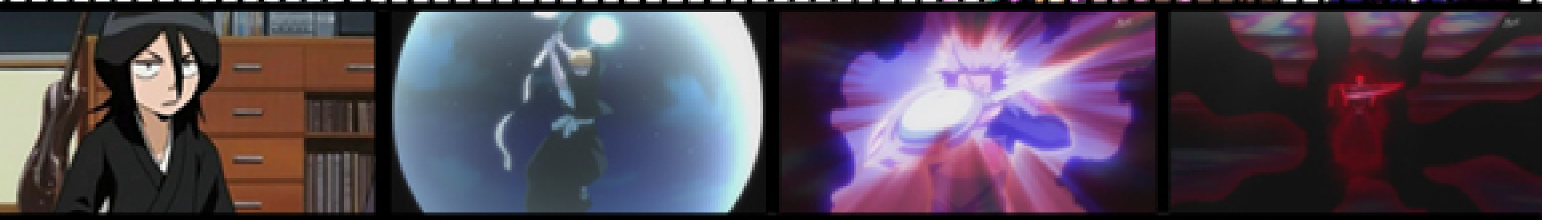
Ale hola hola, historia zaczyna się dopiero w momencie gdy w mieście nastaje panika, niewidzialna siła zaczyna niszczyć ulice miasta. Jednakże Kurosakiemu udaje się coś dostrzec, rozmazane kontury jakiegoś stworzenia, oraz skaczącą po dachach dziewczynę. To właśnie w tym momencie, Ichigo przysporzył sobie kłopotów, które dopiero nadejdą. Gdy nasza Truskawka (Ichigo po Japońsku znaczy Truskawka) odpoczywa na łóżku rozmyślając o tym co się stało, nagle przez ścianę przelatuje ta sama dziewczyna którą widział na mieście. Nieproszony gość nosi imię Rukia, i jest Shinigami - Bogiem Śmierci zajmującym się ściganiem pustych - Hollow. Potem... już sami się dowiecie.

Świat Bleach jest niezwykle wykreowany, Kubo Tite niezwykle się postarał dzieląc świat na trzy części : Hueco Mundo, Świat Realny oraz Seireitei. Każda z części jest zamieszkiwana przez inną stronę barykady : Pustych, Ludzi oraz Bogów Śmierci. Wielokrotnie będzie nam dane oglądanie niesamowitych scenerii, mrożących krew w żyłach martwych pustyń czy też pięknych i bujnych lasów. Wraz z rozwojem fabuły i akcji, będzie nam dane poznać coraz to nowsze skrawki świata Bleach, zagadki oraz umiejętności bohaterów.



Tytuł : Bleach
Odcinków : 200+
Gatunki: Przygodowe, Sztuki walki
Studio: Studio Pierrot
Autor: Kubo Tite
Reżyser: Noriyuki Abe
Muzyka: Shiro Sagisu
Kontynuacje :
2 Filmy & 2 OVA





Dodatkową atrakcją będą inne rasy walczące o własne dobro, lub pomagające dłużej nam znanym postaciom. Poznamy między innymi Quincy, Bounto oraz Arrancarów. Każda z nich różni się celami, mocą oraz oczywiście stroną po której staną.

Jeśli chodzi o postacie, to będzie ich wiele, ale to te najważniejsze najbardziej wejdą nam w pamięć. Każdy z was znajdzie tutaj swojego odpowiednika, gdyż w tej serii nie ma czegoś takiego jak podobne postaci. Co bardzo cieszy ? To że każda postać ma inną broń, oczywiście o tych głównych mowa, gdyż tak zwane mięso armatnie w liczbie trój cyfrowej będzie machała jedynie zwykłymi katanami bądź pięściami.

Co się chwali ? Brak już nudzących wzorców anime ... Czyli hiper walecznych herosów, zadufanych w sobie kobiet szukających chłopaka, czy też ciągłego lepienia się do siebie postaci. Humor... tak humoru też nie zabraknie, z czasem pojawi się kilka komicznych postaci których zadaniem będzie śmieszyć publikę, a zwłaszcza pewna wyrafinowana pluszowa postać.

Co do oprawy graficznej, nie można mieć zastrzeżeń, gdyż nic nie jest idealne. Mimo kilku nieciekawie wyglądających scen bądź twarzy postaci, seria stawia poprzeczkę niezwykle wysoko. Najbardziej oczy cieszą barwne ataki oraz krajobrazy penetrowane przez coraz potężniejsze ciosy naszych bohaterów. Przyczepić mogę się jedynie do kilku odcinków, w których była widoczna zmiana wyglądu anime, jednakże twórcy szybko wrócili do „normy”.



Także muzyka nie jest najgorsza, często zmieniające się openingi i engingi cieszą ucho, a nieraz nawet skłonią do zdobycia danego utworu. Chociaż to nie to jest według mnie najważniejsze, głównie chodzi o podkład muzyczny w samym anime, a szczególnie w czasie walki. I tu muzycy także się popisali, muzyka jest dobra, dopasowana lecz niestety powtarzająca się niemiłosiernie.

Dla tych którzy zostaną wciągnięci przez tą serię, polecam także dwa filmy Bleach - są to Memories of Nobody oraz Diamond Dust Rebelion. A dla maniaków konsol proponuję zagrać w Bleach Battlers na PS2 oraz Bleach Heat The Soul na PSP. Osobiście mi anime i manga bardzo przypadły do gustu, i oceniam je na 9/10.

Autor : Dark

Dla fanów tego anime, mamy informację, iż trzeci film na podstawie Bleach jest już w przyogtowaniu. Będzie on opowiadał, o nieznajomych przeciwnikach, posiadających moc wymazywania wspomnień.

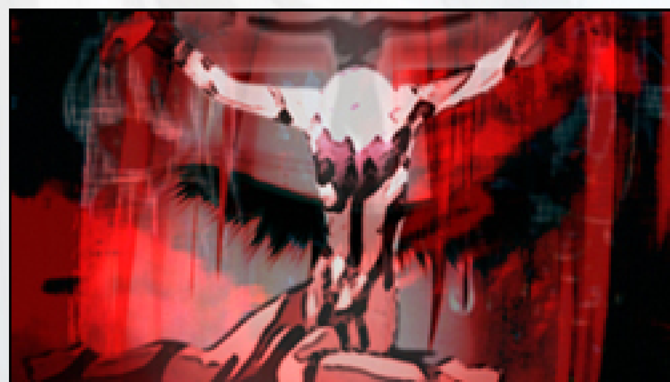
Elfen Lied

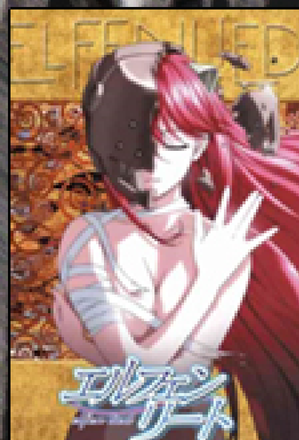
Anime na pierwszy rzut oka wydaje się być pełnym krwi, z latającymi kończynami i z mnóstwem erotyki, jednak tak do końca nie jest, choć to także ważny aspekt, charakteryzujący tą serie. Elfem Lied jest bardzo smutną opowieścią, mówiącą o stworzeniach nazwanych Dicloniusy'ami. Są to bardzo mściwe stworzenia, których nie obchodzi nic innego, poza własnym dobrem. Mordują wszystko i wszystkich kogo spotkają na drodze, co zapewne jest spowodowane eksperymentami, które na nich przeprowadzano. Oczywiście jest to opowieść stworzona w oparciu o mangę, która posiada aż dwanaście tomów – anime jedynie 13 odcinków. Myślę że jest to stosunkowo za mało, aby oddać całe piękno mangi.

Całą historie rozpoczyna ucieczka jednego z Diclonius'ów o imieniu Lucy. Rzeczą która może początkowo najbardziej zdziwić jest fakt, iż jest ona zupełnie naga. Kiedy już powoli kończy się jej ucieczka, dostaje w głowię z pocisku kaliber 50mm, przy czym traci świadomość i spadając z klifu, trafia do oceanu. W między czasie do miasteczka, w którym toczy się głównie akcja, przyjeżdża młody chłopak o imieniu Kouta, oczywiście do swojej kuzynki – Yuki. Oczywiście powód przyjazdu był banalny – idzie do nowej szkoły... Eh które to już anime tak się zaczyna?! Jakby nie było, kiedy on wraz ze swoją kuzynką, wybierają się na spacer po plaży i odnajdują zakrwawioną nagą dziewczynę – Diclonius'a, wpadają w nie lada zakłopotanie. A najgorsze jest to, iż była to Lucy, która nie dbała o to, kogo zabija. Przez ranę głowy odniesioną podczas pościgu, jej osobowość podzieliła się na dwie części: Nyu, czyli fajtłapę, nie wiedzącą nic a nic, a jednak o czystym i dobrym sercu i Lucy czyli uosobieni zła dbające tylko o własną egzystencje. Kuzynostwo postanawia zająć się nieznajomą dziewczyną, nie zdając sobie sprawy z tego czym lub kim ona jest. W miarę rozwoju Akcji dowiadujemy się, dlaczego ani Kouta, ani Yuka, nie zostali zabici przez Lucy. Kiedy odzyskuje swoją świadomość, jednak jedno jest pewne - dalej będzie zabijać.

Całość posiada swoją monotonie i już mamy dosyć tych latających głów, bo przecież ile można się na to patrzeć? Uważam, że muzyka jest dobra, aczkolwiek nie zawsze odpowiednio dopasowana a także mało różnorodna, przez co sprawia wrażenie monotonnej. Opening i jego piosenka „Lilium" jest genialna i od razu wpada w ucho.
Moja ocena 6/10

Autor : Maksst

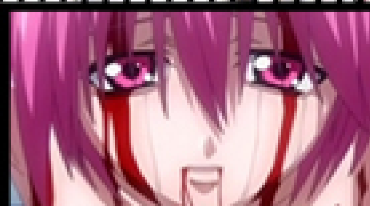




Tytuł : Elfen Lied
Odcinków : 13 + OVA
Gatunki: Dramat, Horror
Studio: VAP
Autor: Lynn Okamoto
Reżyser: Mamoru Kanbe
Muzyka: Kayo Konishi, Moka, Yukio Kondoo








BACCANO!

W 1710 na pokładzie statku Advena Avis, zebrała się grupa alchemików pragnąca pragnąca wiecznego życia, i by to osiągnąć musieli poznać sposób wytworzenia eliksiru nieśmiertelności. W tym celu przywołali demona, który podarował im eliksir wiecznego życia, sposób na sporządzenie go oraz zdradził sekret jak zabić nieśmiertelnego. Wszystkie tajemnice wytworzenia eliksiru demon przekazał tylko jednej osobie, a wybranym był Maiza Avaro. Po kilku nocach część alchemików zniknęła bez śladu, gdyż zostali oni „pożarci" przez swojego towarzysza. Alchemikom udało się odkryć, że to Szilard Quates zabijał ich towarzyszy lecz winny zdążył zbiec.

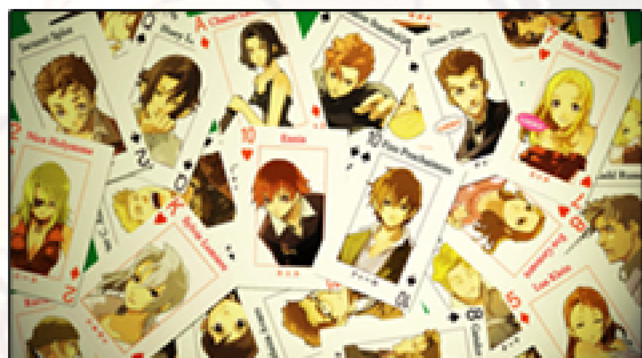
Tytuł Anime oznacza Hałas, Zgiełk i mimo skromnej 16 odcinkowej serii (13odc + 3 OVA) zawiera ona mnogą ilość postaci, a każda historia dotyczy oddzielnych grup ostatecznie powiązanych ze sobą. Przede wszystkim fabuła pierwszych trzynastu odcinków opisuje trzy różne historie. Jedna z historii to podróż pasażerów na pokładzie pociągu Flying Pussyfoot, który zamienia się w pole bitwy pomiędzy dość specyficznymi pasażerami. Druga historia opowiada o młodej dziewczynie Eve Genoard, która poszukuje swojego zaginionego brata. Trzecia z nich dotyczy próby odzyskania eliksiru nieśmiertelności w wyniku której dochodzi do potyczki pomiędzy Szilardem Quatesem i jego podwładnymi a członkami Camorry z mafijnej rodziny Martillo z akompaniamentem dwóch przezabawnych złodziejaszków.

Muzyka w Baccano! świetnie oddaje klimat zawarty w Ameryce z lat 30tych. Opening jest genialny i do tej pory dziwi mnie jak autorom udało się przedstawić w nim taką masę postaci w ciągu zaledwie półtorej minuty.

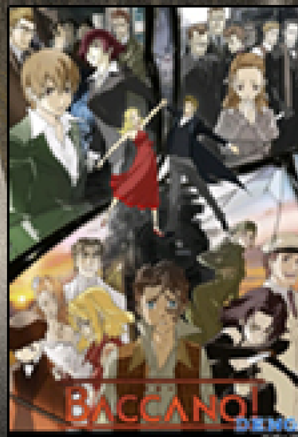
Co do oprawy graficznej, nie można mieć zastrzeżeń, aczkolwiek uważam że autor się nie popisał się uniwersalnością, gdyż sposób w jaki są narysowane niektóre postacie za bardzo przypomina styl z innych produkcji. No ale cóż nie można mieć wszystkiego, a brak uniwersalności „kreski" Anime nadrabia świetną fabułą.

Przy Baccano! najbardziej przytrzymuje nas klimat tego anime, dzięki niemu z łatwością przebrniemy do końca serii. Choć dla widza nie będącego fanem gangsterskich potyczek Baccano! może mieć zdecydowanie mniej ekscytujący wpływ.

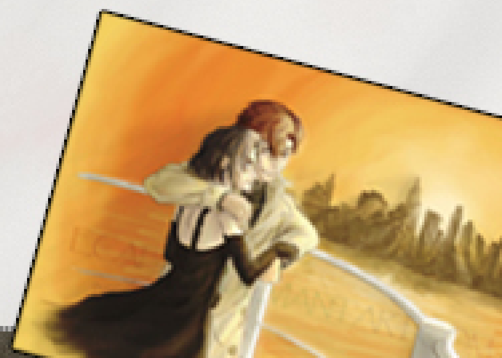
Podsumowując, Baccano! z pewnością jest tytułem, który mogę polecić fanom kina akcji, specyficznego poczucia humoru ale także miłośnikom pogmatwanych historii ostatecznie składających się całość. Sam przedstawiony świat jest rzadkością w Anime i myślę że między innymi z tego powodu warto się z tą serią zapoznać. Polecam!



Autor : Sasuke-Kun



Tytuł : Baccano
Odcinków : 13 + OVA
Gatunki: Przygodowe, Sensacja
Studio: Brains-Base
Autor: Ryougo Narita
Reżyser: Takahiro Omori
Muzyka: Makoto Yoshimori





BUS GAMER

Noże, pistolety, wybuchy, krew a po środku tego wszystkiego płyty CD. W ten sposób rozpoczyna się niezwykle ekscytująca gra tylko dla obrzydliwie bogatych. Lecz prawdziwa historia rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy w nieźle zmodernizowanym miasteczku pojawia się nowy zespół walczący o wielką kasę. Trójka kompletnie nie znających się mężczyzn (no prawie) dostaje tajemnicze listy nakłaniające ich do gry o bagatela 1 miliard jenów. Z początku tajemnicza gra, każdemu z nich wydaje się dobrym sposobem na zarobienie łatwych pieniędzy, lecz gdy dochodzi co do czego powoli zmieniają zdanie. Tak właśnie zaczyna się kolejna bezmyślna seria brutalnego mordobicia pod pretekstem zdobycia grosza na utrzymanie rodziny, przeżycia od miesiąca do miesiąca, przepełniona kobietami, narkotykami, alkoholem i przemocą pomyślałem, lecz ciąg dalszy miło mnie zaskoczył.



Gdy okazuje się, że w grze mają brać udział jako 3 osobowe drużyny, niezwykle różniące się charaktery uczestników zaczynają być przeszkodą. Toki Mishiba niezwykle wyluzowany, a zarazem cichy chłopak, nie lubiący hałasu i przepychanek, a z drugiej strony Nobuto Nakajyo nałogowy palacz i smakosz piwa (tak smakosz to co bądź odpowiednie słowo), uliczny rozrabiaka i chuligan, a jakby tego było mało to jeszcze trafił im się Kazuo Saitoh, siedemnastoletni uczeń szkoły średniej, o bardzo niskich zdolnościach fizycznych, lecz nieco wyższym poziomie intelektualnym. Lecz wróćmy do fabuły ! Gdy nasi nowo zwerbowani „Trzej gracze" spotykają się z organizatorem śmiertelnych bójek, dowiadują się o zasadach gry. A mianowicie, mają zrobić wszystko by odebrać przeciwnikowi ich dysk, a następnie zwrócić go pracodawcy. Jak szybko się orientują, zabijanie jest nieodłączną częścią zabawy. Do tego gracze od samego początku nie przypadają sobie do gustu. Ich skrajnie różniące się charaktery nie potrafią istnieć w tym samym miejscu. Jednakże pokusa zdobycia kasy, a następnie podwajania stawki przy każdej wygranej jest bardzo pociągająca. Każdy z nich postanawia wrócić do domu i przemyśleć stan rzeczy. Jak się szybko okazuje, nasza ludzka żądza władzy oraz pieniądza przemogła i gracze postanawiają się spotkać. Głównie z inicjatywy naszego najmłodszego bohatera.



Tytuł : Bus Gamer
Odcinków : 3
Gatunki: Sensacja
Studio: Studio Izena
Autor: Kazuya Minekura
Reżyser: Naoyuki Kuzuya
Muzyka: Hiroyuki Nagashima











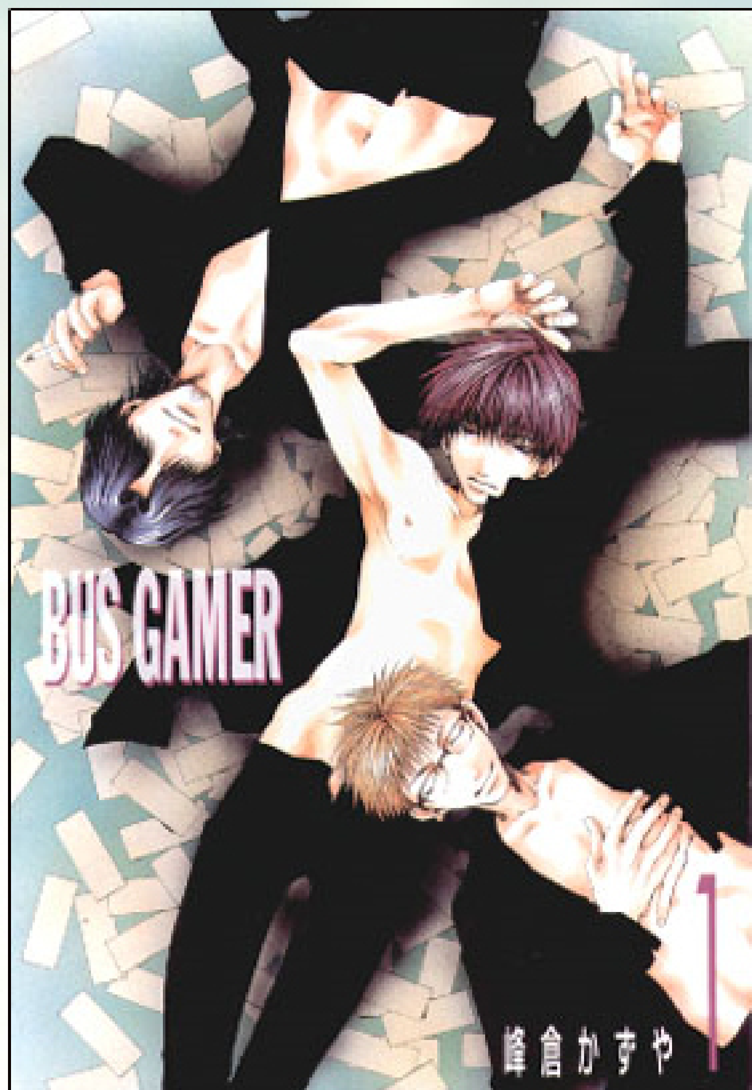


A jeśli mówimy o ostatnim odcinku, to czeka na was miła niespodzianka gdy organizatorzy postanowią nieco zmienić zasady rozgrywki.

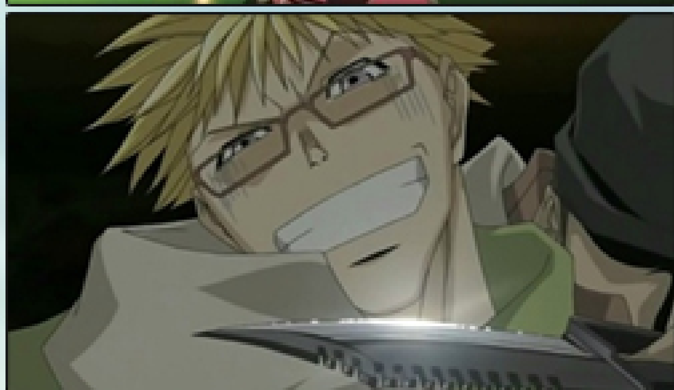
Mimo tak skróconego nakładu na tą serię, przenosi ona nas w niezwykle dynamiczny, a zarazem niesamowity świat pieniądza, ulicznych transakcji, oraz nieczystych zagrywek rozgrywanych przez bogaczy, myślących iż pieniądzem zdziałają wszystko. Z resztą sami powiedzcie, czy nie chcielibyście by przed wami stanęła jedyna taka okazja, by zdobyć pełen miliard na wasze dalsze życie zapewniając sobie wygodę i bezpieczeństwo. Bohaterowie zapewne tak myśleli, nie bacząc na stawiane im przeciwności losu próbowali przeć do przodu, i zdobyć to o czym tak zawsze marzyli. Jednakże autor anime nie tylko przekazuje nam wartości związane z korupcją która jest powszechna w naszym świecie, ale także obraz przyjaźni, zrodzonej z kompletnego braku szacunku jednej osoby do drugiej. Z czasem nasi bohaterowie zaczynają dbać o siebie wzajemnie, ukrywając swoje prawdziwe uczucia między sobą.

Ten epicki zespół, pomimo jeszcze kilku rozłąk oraz konfliktów wyrusza na podbój miasta. Decydując się na pierwszą grę, nie myśleli, że już pierwsi przeciwnicy uciekną się do drastycznych metod, jednakże jak to w grach bywa pierwszy etap był bardzo łatwy. Choć nieco irytujące jest ciągłe obserwowanie tak wybitnych postaci jedynie na polu walki, lub kolejnych barach. Można odnieść wrażenie, że ich całe życie zostało doszczętnie zapomniane, odsunięte na jakiś daleki plan. Choć wróćmy do historii.

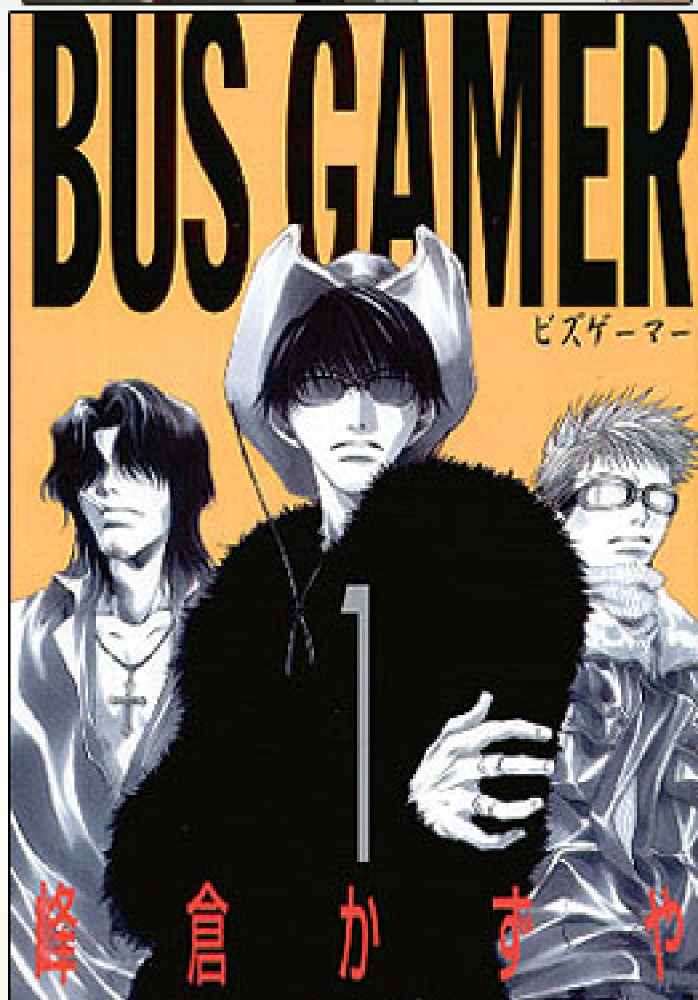
Z czasem mała i niekoniecznie niewinna gra zamieniła się w uliczną masakrę z filmów akcji rodem, z jeszcze bardziej efektownymi zakończeniami. Mimo kilku brudnych zagrań oraz problemów po drodze, nasza ekipa dąży do zdobycia wymarzonego życia. Jeśli ktoś odniesie wrażenie i pomyśli : „Hej ! To jest kolejna z tych serii, gdzie dzielni bohaterzy niszczą wszystkich którzy staną im na drodze, a na końcu zyskują to co chcą – to jesteście w błędzie”. Naszym graczom nie raz przyjdzie się zmierzyć z samym sobą oraz swymi przekonaniami o życiu. Jednakże ich poczynania oraz losy musicie zobaczyć już na własne oczy. Smutnym faktem jest to, iż seria posiada tylko 3 krótkie epizody, w trakcie których prawie nic się nie dowiadujemy o niezwykle tajemniczych biznesmenach zlecających następne zadania Bus Game'ra. Aż do ostatniego odcinka, zostają nam oni jedynie mrocznymi pobocznymi postaciami o których nic nie wiemy.









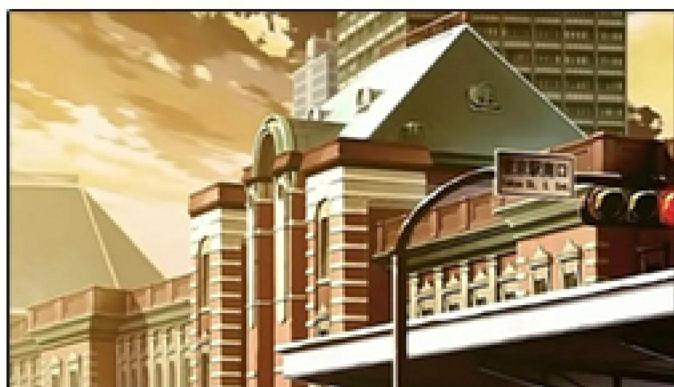


Leczy by nie ględzić ciągle o fabule i przesłankach, które zauważymy w czasie oglądania, przejdźmy do oprawy graficznej. Jak na tak krótką serię, która zapewne nie przyniosła zbyt wielkich zarobków, to Studio Izena bardzo postarało się o dobrą stronę wizualną. Może grafika nie olśniewa tak jak w niektórych seriach, które są teraz masowo produkowane, jednakże to może właśnie to nadaje smak i wyjątkowy klimat temu anime. Może właśnie to, że nie są takie przepchane i bardziej zwracamy na inne aspekty serii. Lecz gdy osobiście oglądałem tą serię, poruszyły mnie fryzury naszych bohaterów. Są niezwykle bujnie przedstawione, podzielone na wiele ruchomych elementów, które w czasie dynamicznych akcji, bardzo realistycznie się poruszają, zachowując swoją normalną schludność oraz wdzięk wizualny. Jeśli chodzi o otoczenie to ma pewne minusy i plusy. Według mnie jest narysowane bardzo prostą kreską – choć nie oszukujmy się, kto teraz dba o takie rzeczy ? Aczkolwiek w wielu barwnych miejscach, które mają być ciepłe i przytulne dla bohatera, takie jak kawiarnie, restauracje, aż cieszą się przepychem kolorystycznym, mroczne zaś miejsca z niezwykłą czułością oddają nam zimny i posępny klimat ziejący zło wrogością. Zapewne większości z was przypadnie ta seria do gustu i przymkniecie oko na niektóre niedociągnięcia.

Dobrym kąskiem może być oprawa muzyczna, mimo iż w samym anime nieco ogranicza się do kilku nutek, to opening jest naprawdę dobry, i wychyla się daleko przed miłosne serie, ze swoimi słodziutkimi dźwiękami, a także inne pseudo anime akcji. Czemu mi się tak podoba ? Bo pasuje do tego klimatu, a zwłaszcza te nucenie na samym początku.

Jeśli chodzi o długość anime, to nie mamy się co dziwić, ten niezwykły shōnen powstał na podstawie nie dokończonej mangi Kazuyi Minekury – pojawiło się zaledwie 11 rozdziałów, które nie dały za wielkiego pola do popisu naszym producentom z Izen'y. Anime jest przeznaczone raczej dla starszych odbiorców, choć pewnie i ci młodsi oglądając za plecami rodziców nacieszą się pełną bijatyk rasową nawalanką (No co tak patrzysz ? Niepełnoletni ? To wyłączaj tą serię !).

Autor : Dark





Naruto jest ciekawą serią podbijającą serca fanów anime nie tylko w Japonii, ale na całym świecie ! Historia opowiada nam o świecie ninja i Shinobi w którego centrum stoi samotny chłopak, o niesamowitych zdolnościach. Główny bohater nosi to samo imię co anime : Naruto. Gdy spotykamy go po raz pierwszy, łatwo jest zauważyć jego samotność oraz odsunięcie się od społeczeństwa. Jest to spowodowane zapieczętowanym w jego ciele lisim demonie, legendarnym potworze o dziewięciu ogonach, który niegdyś siał zniszczenie w wiosce liścia. Ogólnie fabuła kręci się wokół naszego bohatera, który przedzierając się przez postawione mu trudności, z zera zamienia się w wybitnego wojownika.



Historia Naruto zaczyna się od członkostwa w akademii ninja, której nasz bohater ma ponownie nie zdać. Jednakże sytuacja przybiera nieoczekiwanego obrotu spraw, zaś jeden z egzaminatorów zaczyna coś kombinować. Jak się okazuje, wykorzystał on Naruto do własnych celów, jednakże ten sam nauczyciel, który go oblał przybywa mu na ratunek. Po kilku sprytnych zwrotach akcji nasz samotnik powoli zyskuje nowych przyjaciół oraz zostaje przyłączony do nowej drużyny jako pełnoprawny genin. Wraz z nowymi przyjaciółmi Sasuke, Sakurą oraz nauczycielem Kakashim wyruszają na podbój świata.



Wielki minus serii ? Strasznie długie wprowadzenia, rozmowy a co gorsza kilku odcinkowe opowiadanie o przeszłości i jak to strasznym dzieciństwie nowych bohaterów i przeciwników, którzy w czarodziejski sposób stają się sprzymierzeńcami. Nie chodzi o sam fakt nagłych nawrotów akcji, gdyż to jest nawet ciekawe, głównie chodzi właśnie o te wprowadzenia. Nieraz zdarzy się wam czekać z niecierpliwością na ten moment kulminacyjny, poprzedzony kilkoma odcinkami o tym co już było. Zdenerwować mogą także tony rozmów pomiędzy postaciami, oraz wielominutowe wpatrywanie się w siebie nawzajem.



Tytuł : Naruto
Odcinków : 220
Gatunki: Przygodowe, Sztuki walki
Studio: Studio Pierrot
Autor: Masashi Kishimoto
Reżyser: Hayato Date
Muzyka: Toshio Masuda
Kontynuacje :
Naruto Shippuuden
Odcinków : 90+









Jednakże anime ma pewien niesamowity plus. Każda postać się od siebie różni, nie tylko charakterem ale także życiem oraz umiejętnościami. Chyba każdy oglądający znajdzie odpowiadającą mu postać, którą prędzej czy później obdarzy sympatią. Choć nigdy nie jest pięknie, często ciekawe poboczne postacie znikają nam na kilkanaście bądź nawet kilkadziesiąt epizodów, a nam zostaje tylko czekać aż Naruto wróci do wioski i spotka swoich towarzyszy.

Jeśli chodzi o walki, to może nie są takie mordercze i potężne jak w Dragon Ball, jednakże to nie ten kaliber. Nie opowiadamy tu o super mocnych Sajanach, a o zwykłych ninja którzy potrafią skumulować Chakrę - tak to jest właśnie źródło ich mocy. Także wachlarz technik którymi posługują się bohaterowie rośnie wraz z ilością minionych odcinków. Początkowo każdy z nich zna po kilka technik oraz sztuczek, pod koniec serii zaś, każdy rozwinie już swoje ulubione oraz wyjątkowe umiejętności którymi będzie mógł się popisać. Warto także wspomnieć, że techniki na prawdę różnią się od siebie wyglądem, mocą, efektywnością oraz zastosowaniem.

Co do muzyki, muszę mówić wprost. Openingi i Endingi nie powalają, a niektórzy po jednym odsłuchaniu po prostu je przewiną. Nie ma co się okłamywać. Choć muszę przyznać, że trafiło się kilka takich, które można nazwać czymś bardzo dobrym. Ale hola hola ! Kawałki puszczane w czasie walki są po prostu genialne. Niezwykle podkreślają aktualną scenę, nadają dynamiki, napięcia czy też powiększają nasze zainteresowanie tym co się za chwilę wydarzy. Po prostu słuchać i oglądać.

Osobiście bardzo przywiązałem się do tej serii, dobrze ją oceniam, choć nie powiem... powoli robi się z tego telenowela, wypychana co jakiś czas nudnymi odcinkami.



Polecam zainteresowanym w każdym przedziale wiekowym, gdyż osobiście znam ludzi oglądających tą serię w prawie każdym wieku. Ode mnie łapie ocenkę 8/10.

Autor : Dark

Tengen Toppa Gurren Lagann



WHO THE HELL DO YOU THINK I AM?!'

Czyli o zera do bohatera w shounen twórcy Neon Genesis Evangelion.

W pewnym alternatywnym świecie ludzie z niewiadomych powodów są zmuszeni do życia pod ziemią. W jednej z takich podziemnych wiosek żyje kopacz Simon, chłopiec, który po śmierci rodziców nie ma innego zajęcia niż tylko kopać kolejne tunele. Razem z nim w wiosce żyje Kamina – jedyny przyjaciel Simona, zawsze sprawiający wrażenie bardzo silnego i niebywale energiczny mężczyzna. Nie przeszkadza to jednak Simonowi traktować go jak jedynego brata, którego nigdy nie miał.

Pewnego dnia, w czasie rutynowego kopania Simon znajduje w ziemi przedmiot przypominający świecące wiertło. W tym czasie, gdy Simon stara się pokazać znalezisko Kaminie, do wioski wpada wielki mech i mało przyjaznych zamiarach.

Kamina nie byłby sobą gdyby nie wyzwał monstra na pojedynek z samym mieczem w dłoni, jednak sytuacje szybko ratuje Yoko – młoda dziewczyna z sąsiedniej wioski z bronią palną, rozmiarami większą od niej samej. W między czasie okazuje się, że znalezisko Simona jest tak naprawdę kluczem do uruchomienia małego mecha – Laganna

Co do oprawy graficznej, odbiorca może posiadać mieszane uczucia. Modele postaci i mechów wyglądają oryginalnie, chociaż niekiedy wręcz dziwnie. W Anime użyto bardzo dużej palety barw, oraz często korzystano z różnego rodzaju kontrastów, co bardzo pobudza odbiorcę i jego wyobraźnię.



Tytuł : Tengen Toppa Gurren Lagann
Odcinków : 27 + Film
Gatunki: Komedia, Przygodowe
Studio: GAINAX
Autor: ???
Reżyser: Hiroyuki Imaishi
Muzyka: Taku Iwasaki







Serii nie brakuje charakterystycznych elementów przygodowych Anime dla nastolatków z gatunku shounen. Bohaterowie stale podróżują w określonym dla siebie celu, czyli zniszczeniu bazy sił wroga, a pomóc im w tym mają oczywiście ich gunmeny. Wspomniane gunmeny to nic innego jak wielkie roboty, których tułowie są czymś przypominającym wielkie twarze. Jeszcze jednym typowym elementem shounen w Tengen Toppa Gurren Lagann, może być ciągłe wykrzykiwanie nazw swoich najsilniejszych ataków w czasie walki.

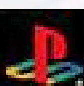
Zróżnicowanie postaci sprawia, że w każdej z nich widz może znaleźć coś intrygującego. Simon z początku będący słabym i nieśmiałym chłopcem, z czasem staje się coraz silniejszy i bardziej odważny, przez co znacznie upodabnia się do żywiołowego Kaminy, który nie widzi dla siebie rzeczy niemożliwych. Oprócz głównych bohaterów poznamy jeszcze wiele innych postaci, bardziej lub mniej drugoplanowych, z których jednak nie da się kogoś nie lubić

Pod względem muzycznym nie można mieć do serii zastrzeżeń, ponieważ utwory są bardzo dobrze dopasowane do akcji. Na szczególną uwagę zasługują openingi i endingi. Uważam że energiczny rock bardzo dobrze się komponuje z bohaterami i fabułą Serii.

Anime jest naprawdę warte obejrzenia.. Polecam szczególnie tym, którzy cenią sobie historię o wielkich robotach i z odrobiną humoru. Zalecam nie zniechęcać się po pierwszym odcinku, i kierować się starą zasadą „najlepsze przychodzi z czasem”.

Notka od Redaktora : Ja osobiście kompletnie inaczej bym zakończył to anime. Także jakaś kontynuacja była by mile widziana.

Autor : Gumon




Final Fantasy X - 2
Producent: Square Enix
Wydawca: Square Enix
Gatunek: RPG
Platforma: PlayStation 2
13.03.2003 Japonia
18.11.2003 USA
19-20.02.2004 Europa

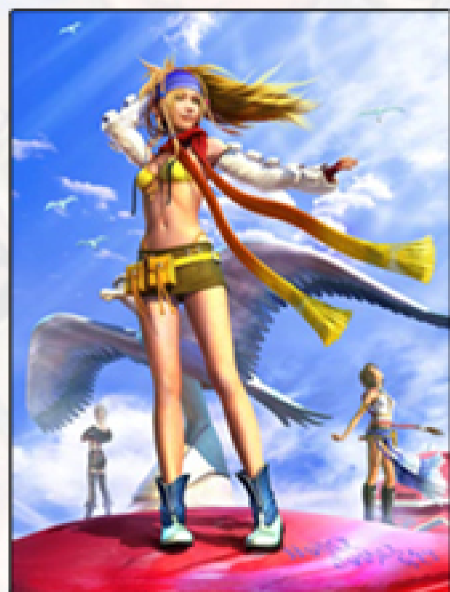
Najbardziej rzucającą się w oczy rzeczą, jest to, iż jest to kontynuacja innej części Final Fantasy! Co było tego powodem? Cóż, było tak wiele fanów „dziesiątki" i tak bardzo się im spodobała ta część, że Square postanowił, że dokończy opowieść do końca.

W momencie kiedy zaczynamy grę, od razu można zauważyć potężne zmiany! Przede wszystkim przepiękna grafika! Cały świat także uległ zmianie. A gra zdecydowanie nie będzie już nudna. Ciekawe jest także to, że Square wstawiło zupełnie nowy Soundtrack. Już w openingu przekonamy się, jaki on jest świetny ! Różne są zdania na temat piosenki w openingu (są dwie wersje, japońska oraz angielska). Co ja o tym sądzę? Cóż, angielska bardziej mi wpadła w ucho, jednakże japońska jest dużo lepiej podłożona do piosenkarki (a kto śpiewa? Hmm... mnie to bardzo zaskoczyło, ale sama Yuna!).



Skład zespołu także uległ zmianie. Już nie gramy przez całą grę Tidusem (kto przeszedł pierwszą część, wie czemu), ale od czasu do czasu zmienia się postać, którą sterujemy. Ciekawi są bohaterowie... Nasza drużyna jest trzyosobowa : Yuna, Rikku oraz Paine. Yuny chyba nie muszę przedstawiać, Rikku na pewno znacie z pierwszej części (jednak w tej twórcy zadbali o nią) oraz Paine, w zasadzie nie za dużo o niej wiadomo. Uważam, że jest bardzo podobna do Lulu, wiecie, ta tajemniczość ;).

Ciekawym sposobem jest zwiedzanie Spiry. Posiadamy swój własny statek (właścicielem jest brat Rikku) i sami wybieramy, gdzie i którą misję chcemy podjąć. Ciekawsze jest to, że mamy do wyboru każdą lokalizację z X! Jednakże jest tyle miejsc do wyboru, że można zgłupieć ;) A najgorsze jest to, że na ogół mamy po kilka misji do wyboru przez co robi się chaos.



Teraz przejdę do sedna. Yuna, po uratowaniu Spiry, zechciała zadbać o swoje własne życie. Miała już dosyć bycia na usługi innych, przez co jej życie przestało być kolorowe. Tak jest, Yuna już nie jest summonerką odzianą w długą spódnicę, w której wyglądała nie zbyt pociągająco. Teraz Yuna zdecydowanie zmieniła swój styl jak i sposób życia! Postanowiła odszukać swojego ukochanego! Naszym celem jest spełnienie marzeń Yuny, czyli zebranie wszystkich Spher, dlatego nasza drużyna nosi nazwę Sphere Hunters. Oczywiście nie tylko my ich poszukujemy, więc są kłopoty (już w pierwszych minutach gry się przekonacie jakie!). Co zawiera taka Sphera? Są na niej zapisany wspomnienia ze starej Spiry, przed atakiem Sina (czyli 1000 lat wcześniej!).

Autor : Maksst







Dragon Ball Z : Infinite World

Wydawca : Atari / Infoframes
Gatunek : Bijatyka / Zręcznościowe
Platforma : PlayStation 2
Premiera : 4 listopada 2008 rok

Kolejna, a zarazem ostatnia gra twórców wszystkich gier o tej tematyce. Bandai zapewnił, że jest to ostatnie ich dzieło na Ps2. Gra sama w sobie jest o tym samym co poprzednie, czyli liniowa fabuła i co krok walka.. a teraz konkretniej.



W tym dziele również została wykorzystana technika Cell-Shadingowa, jednak twórcy postarali się zbliżyć ją do tej z Burst Limit na Ps3, co według mnie wyszło im doskonale. W grze jest około 40 postaci którymi będziemy mogli się poruszać, nie licząc oczywiście pięknie zrobionych transformacji. Do gry wprowadzono uproszczony system walki, jak w każdym Budokaiu. Techniki, postacie i areny można zakupić poprzez zdobyte zeni w walkach, a nie tak jak w innych częściach odblokowując. Może i jest to jakaś nowość ale chyba zbyt denna żeby nazwać ją powalającą. Teraz trochę o fabule. Jak przystało na każdą grę Dragon Balla, w tej również bijemy się o dobro świata itp., jednakże przyznam szczerze - twórcy chyba zapomnieli o wielu szczegółach. Nie dość że połowy walk w ogóle nie uwzględnili, wiele z nich jest sprzeczne z fabułą. Cell w anime/manga został pokonany przez Gohana.. a tutaj pokonujemy go Goku. Inną sprawą są misje zręcznościowe które są nowością i one nadrabiają błędy w fabule. Mówić o nich nie będę – zostawiam to wam.

Podsumowując, gra zrobiona porządnie pod względem graficznym i jakościowym, lecz poziom opada błędami fabularnymi. Oceniam ją na 7+/10. Dlaczego tak słabo ? Ponieważ nie licząc ‘’maślanej” grafiki nie ma nic nowego, a ja jako wielki fan tego anime nie moge zdzierżyć takiej fabuły.

Autor : Ikki







I choose you… Or not, czyli o Shoddy Battle słów kilka.

Jak wiemy rodzajów gier jest bez liku i każdy znajdzie coś dla siebie. Gry typu FPS, FPP, symulatory, strategiczne i inne różne gatunki, które można wymieniać kawałek czasu. Jednak chciałbym się zatrzymać przy strategicznych grach. Czym się one charakteryzują ? Przede wszystkim zmuszają do myślenia, planowania taktycznego i pewnej zdolności przewidywania ruchów przeciwnika. Każdy z was z pewnością słyszał o takich klasykach jak Age of Empires czy Heroes of Might and Magic, albo bardziej skomplikowane jak seria Civilisation. W skrócie było ich naprawdę dużo, zarówno na kartach, planszach czy na komputerze. Jednak wiele z nich wymaga albo niemałych pieniędzy albo po prostu dobrego komputera i łącza. Więc kiedyś wymyślono ich specyficzny rodzaj – Strategie tekstowe. Nie wymagającego dobrego „sprzętu", najczęściej turowe, graficznie niezbyt zachwycające. Jednak takie gry mają swoich fanów. Każdy praktycznie internauta, który się kręcił wokół takich gier słyszał o „Plemionach", „Red Dragonie" czy „Naruto-Arena".

I właśnie Shoddy Battle jest jedną z takich gier. Rozrywka przede wszystkim opiera się na wrażeniach wizualnych, ale samej rozgrywce. Takie właśnie jest Shoddy Battle – wymaga dobrej strategii, umiejętności przewidywania ruchów przeciwnika i… stworzenia drużyny. Jakiej drużyny ? Właśnie do tego już przechodzę.

Drużyno, ruszamy do boju !

Shoddy Battle jest projektem symulatora, który odwzorowuje idealnie mechanikę gier Pokemon Diamond/Pearl (i obecnie są wprowadzane zmiany do najnowszej wersji Platinum, która wyszła tylko w Japonii jak na razie i jej debiut jest planowany 22 marca w USA). Jak mówili stwórcy, powstał on po to, by móc bez przeszkód i marnowania cennego czasu na trenowanie pokemonów (dla niewtajemniczonych, w późniejszych grach naprawdę zajmuje to szmat czasu, jednak nie o tym jest to temat) sprawdzić skuteczne ustawienia na granie przez Internet (konkretnie przez połączenie WiFi) oraz międzynarodowe turnieje. Jednak przekształciło się to w poważniejszy projekt, gdzie gracze mogą grać razem między sobą w o wiele bardziej profesjonalny sposób niż to jest znane z grania na jednego.

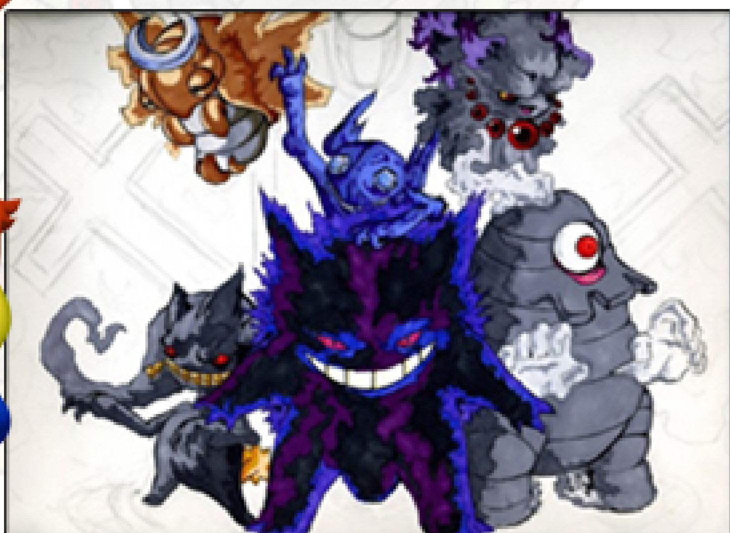


I przechodzimy do sedna sprawy... Pokemon ?

Tak, Pokemon. Dlatego chcę udowodnić, że czasami stereotypy szkodzą popularności niektórych rzeczy, które gdy się je lepiej pozna, mają w sobie spory potencjał. Sam byłem jednym z tych niedowiarków, którzy bardzo podchodzą sceptycznie do wszystkiego co ma w sobie tą przekletą, wyklętą przez szatana nazwę ;). Gdy zapoznawałem się z niuansami tych gier (a przede wszystkim emulatora) stwierdziłem, że opcji jest naprawdę mnóstwo, a najważniejsza jest tutaj odpowiednia strategia, która doprowadzi Cię do zwycięstwa. Z całą odpowiedzialnością stwierdzę, że opcji strategicznych jest tyle, ile mamy różnych skilli i pokemonów do wyboru. I w przeciwieństwie do wielu gier czynnik losowy jest sprowadzony naprawdę do minimum (krytyczne ciosy, które czasem wypadną). Co niektórych grac jak np. w Naruto-Arena mnie często denerwowało, czyli to, że czynnik losowy bardzo często decyduje o tym, że wygrywamy lub przegrywamy i nawet jeśli wybraliśmy świetny skład, a przeciwnik słaby, potrafimy praktycznie zostać zmiażdżeni. Tutaj mam przykład, że jeśli jesteśmy przygotowani na przyjęcie niektórych wyzwań i potrafimy odpowiednio się do nich przygotować, jesteśmy dobrzy i to doskonale widać przykładowo w rankingach na serwerach Shoddy Battle, to nam skrajny pech nam nie przeszkodzi. Oczywiście im się wyżej pniemy w górę, tym przeciwnicy są coraz bardziej wymagający, a składy coraz mocniejsze. Może i brakuje misji czy innych dodatków, ale strategii, skilli jest tyle oraz pokemonów do wyboru, że możemy to regularnie zmieniać.







To co gracze lubią najbardziej, czyli... fajerwerki lub ich brak.

Gra jest RPG tekstowym, który jest przedstawiony w dosyć prostej formie wraz z krótkimi opisami jaki ruch wykonaliśmy. Przede wszystkim tworzymy drużynę i wchodzimy na konkretny serwer, szukając przeciwników do gry. Nie istnieje tutaj pojęcie fabuły, nie tworzymy linii fabularnej. Po prostu walczymy, z myślą o tym jakim sposobem wygrywamy walki. Można grać naprawdę na najróżniejsze sposoby, od taktyki bardzo defensywnej do maksymalnie ofensywnej. Przede wszystkim mamy 6 miejsc na wybór 6 pokemonów, którymi potem rozgrywamy ruchy i odpowiednio je przełączamy odpowiadając na ruchy przeciwnika. Moje pierwsze wrażenie było takie, iż gra bardziej przypomina rozgrywkę szachową niż strategię znaną dla typowego komputerowego gracza, tylko z taką różnicą, że nie zawsze znamy wszystkie „pionki", którymi dysponuje nasz przeciwnik. W skrócie gra jest dosyć prosta pod względem graficznym, a dodatkowych efektów czy muzyki nie doświadczymy, jednak wymaga naprawdę niezłego planowania i umiejętności tworzenia dobrej drużyny. Gdy to opanujemy, możemy się nazwać solidnym graczem. I przede wszystkim sprawia o wiele więcej frajdy niż można się spodziewać po czymś takim oraz samo wtajemniczanie się w temacie jest naprawdę przyjemnym wyzwaniem.



Team Builder - Shoddy Battle

File Tools Edit Plugin

Bulbasaur | Bulbasaur | Bulbasaur | Bulbasaur | Bulbasaur | Bulbasaur

Bulbasaur ... Bulbasaur Level 100 Gender: Male

Shiny

Stat	Total	Base	IVs	(0/510)
HP	231	45	31	0
Attack	147	49	31	0
Defence	120	49	31	0
Speed	126	45	31	0
Spc. Attack	166	65	31	0
Spc. Defence	166	65	31	0

Hidden Power Dark 70

Nature Lonely

Ability Overgrow

Item None

Selected?	Name	Origin	Type	PP	Power	Accuracy
	Amnesia	Egg Group	Psychic	20	0	100
	Attract	TM	Normal	15	0	100
	Body Slam	Move Tutor	Normal	15	85	100
	Bullet Seed	TM	Grass	30	10	100
	Captivate	TM	Normal	20	0	100
	Charm	Egg Group	Normal	20	0	100
	Curse	Egg Group	Typeless	10	0	100
	Cut	HM	Normal	30	50	95
	Defense Curl	Move Tutor	Normal	40	0	100
	Double Team	TM	Normal	15	0	100
	Double-edge	Level	Normal	20	120	100
	Endure	Move Tutor	Normal	10	0	100
	Energy Ball	TM	Grass	10	80	[illegible]
	Facade	TM	Normal	20	70	[illegible]
	Flash	TM	Normal	20	0	[illegible]
	Frustration	TM	Normal	20	102	[illegible]

PP Ups: 3 3 3 3

I tak wlasnie rozpoczela sie nasza pierwsza partia...

By w ogóle rozpocząć granie, należy ściągnąć sam emulator, który można znaleźć na stronie www.shoddybattle.com. By nauczyć się podstaw gry, polecam przejrzeć stronę www.smogon.com i przeglądnąć opisy taktyk dla każdego pokemona dostępnego w grze. Ogólnie istnieją trzy poziomy gry, które reprezentują siłę pokemonów – Ubers (czyli najsilniejsze), OU (najbardziej popularny) do UU (teoretycznie najsłabsze). To też właśnie dodaje grze pewnego uroku – każdy „członek" naszej drużyny jest wyjątkowy, ma własny typ, statystyki i dodatkową zdolność, która może wpływać na samą grę. Nie ma schematów, a jedyne co nas ogranicza to 6 miejsc i planowanie dobrej strategii. Oczywiście pewne pokemony są bardziej popularne, inne mniej, jednak każdy może być wykorzystany w swój wyjątkowy sposób. Powtórzę to znowu – opcji jest multum i to naprawdę daje tej grze swojego uroku.



Gusta i gusciki, czyli o tym, komu najbardziej przypadnie to do gustu...

Przede wszystkim tym, którym nie brakuje cierpliwości i pewnego zacięcia. Opcji jest dużo i to powoduje, że ich nauka oraz wykorzystanie ich potencjału trochę trwa. Z początku gra będzie szła dosyć topornie, a multum możliwości może niektórych zrazić. Jeśli jednak lubisz rozgrywkę, która wymaga myślenia, zdolności przewidywania ruchów przeciwnika i nie zraża Cię oprawa graficzna czy sama prostota wykonania tego emulatora, gra jest dla Ciebie. I udowodnia, że z pozoru trefne opakowanie może posiadać zaskakująco ciekawą w środku zawartość...

Ocena Recenzenta:

Z czystym sumieniem daję ogólną ocenę 7/10. Jest ona bardzo ogólna, jednak przede wszystkim oceniam emulator pod względem grywalności, gdyż za dodatki graficzne musiałbym ją ocenić pod zupełnie innym kątem. Jest to przede wszystkim kawałek dobrej strategicznej rozgrywki, która jest oparta na grze, która sprawia wrażenie skierowanej wyłącznie dla dzieciaków. Jednak tak nie jest, o czym zapewniam. Polecam każdemu, który lubi bardziej wymagającą rozgrywkę i nie zraża się początkowymi trudnościami.

Autor : Kejmur

Shin Angyo Onshi

„Dawno, dawno temu na Wschodzie istniał Jushin. Był to kraj, który przemierzali Angyo Onshi. Byli oni wysłannikami króla. Zakonspirowani podróżowali po ojczyźnie dbając o uczciwość urzędników, stojąc na straży sprawiedliwości. Byli bohaterami ludu. Jednakże Jushin został zniszczony. Mimo to wędrówka jednego z Angyo Onshi nadal trwa...”

Są to słowa rozpoczynające jedną z najlepszych mang jakie do tej pory spotkałem. Shin Angyo Onshi a w oryginale Sinamhaengeosa jest dziełem dwóch młodych koreańskich autorów: In-Wan Youn oraz Kyung-Il Yang. Jest to ich drugie dzieło i można bez ogródek stwierdzić że jest ono fenomenem.

Świat który mamy okazje zobaczyć, jest okrutny, przepełniony złem, niesprawiedliwy lecz mimo tego wszystkiego są ludzie dobrzy i walczący o sprawiedliwość. Takimi ludźmi są między innymi Angyo Onshi, którzy byli wysłannikami już nieistniejącego państwa Jushin. Mimo to jeden z nich dalej pełni swoją rolę i walczy z zepsuciem tego świata. Bohater któremu mamy okazje towarzyszyć nazywa się Munsu jest osobą bardzo sceptycznie nastawioną do świata. Uważa że trwanie w „nadziei” jest bezwartościowe i tylko działając można coś osiągnąć.



Tytuł : Shin Angyo Onshi
Rodzaj: Manhwa
Liczba tomów: 17
Gatunki: Dramat, Fantasy, Przygodowe
Wydawca : Daiwon C.I. Inc.
Autorzy: In-Wan Youn, Kyung-Il Yang
Rating: Przemoc
Miejsce: Świat alternatywny
Czas: Przeszłość
Inne: Magia





Podczas swojej wędrówki Munsu spotyka młodą dziewczynę o imieniu Chun Hyang która prosi o stanie się jego Sando(czyli ochroniarzem). Angyo Onshi początkowo nie był chętny na tę propozycję, lecz w wyniku wielu wydarzeń, ostatecznie zgadził się.



„Mój kraj, Jushin, już nie istnieje. Lecz zanim zginął, pojąłem okrucieństwo zdrajców. Zabito króla i tysiące ludzi. Aż mi słów zabrakło. Dopiero wtedy zrozumiałem, że muszę być tak samo twardy i wyrachowany. Inaczej nigdy nie zostanę prawdziwym Amen Osa".

Z czasem podczas lektury zrozumiemy znaczenie powyższych słów(wypowiedzianych przez Munsu). Duży wpływ na jego postępowanie jak i na poglądy miała jego przeszłość którą będziemy stopniowo poznawać wraz z kolejnymi chapterami.

Oprócz wspaniałej fabuły manga może się poszczycić genialną „kreską". Projekty postaci i krajobrazów są cudowne i z pewnością można je określić mianem dzieła sztuki. Wygląd postaci jest bardzo realistyczny a dbałość o szczegóły i różnorodność nawet postaci trzecio planowych zasługuje na wielką pochwalę. Yang Kyung-il odpowiedzialny za oprawę graficzną niewątpliwie postarał się aby manga była przyjemna dla oka lecz ja określę ją mianem „pięknej".

Co do wad to jak wiele osób po przeczytaniu mangi czułem pewien niedosyt z tego powodu uważam że mogła by być odrobinę dłuższa. Myśle że wydanie tak genialnej serii w zaledwie 17 tomach jest w tym przypadku błędem, aczkolwiek co do tego można się długo sprzeczać. Uważam że Shin Angyo Onshi ma ogromny potencjał, który autorzy potrafili wykorzystać lecz niestety nie w pełni.

Podsumowując Shin Angyo Onshi zrobiło na mnie ogromne wrażenie i myślę że przez długi czas będę pamiętał emocje towarzyszące mi podczas czytania coraz kolejnych chapterów. Seria z pewnością zauroczyła mnie i z impetem wdarła się na listę moich ulubionych mang wypierając w dół wiele tytułów. Shin Angyo Onshi z pewnością urzeknie wiele osób gdyż obfituje w wspaniałą „kreskę", barwną i rozwijającą się fabułę a także w ciekawych bohaterów. Jedyne co wam zostaje po przeczytaniu tej recenzji to po prostu przeczytać ten tytuł^^.

Autor : Sasuke-Kun

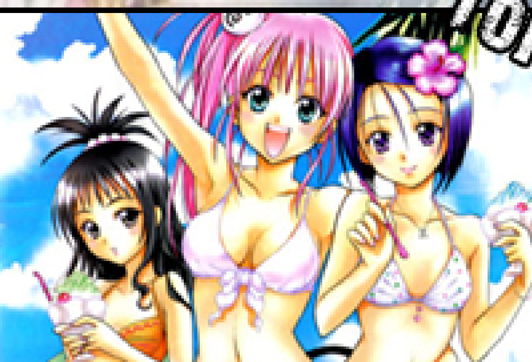
TOP 6 Gundam 00 Second Season



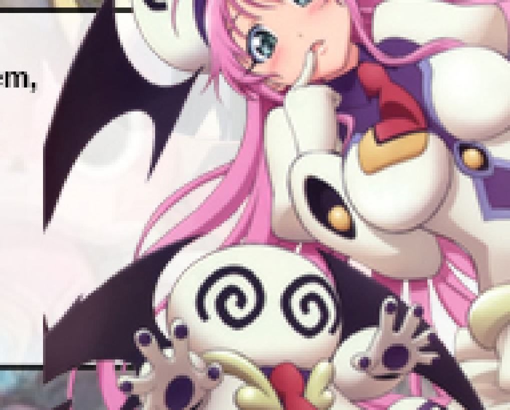
Ok, jasne, że prawie wszystkie postacie, które zginęły w sezonie 1 wróciły do życia w sezonie 2, na pewno zaprojektowane było zbyt epizodycznie. Oczywiście fabuła tej serii „nie trzyma się kupy", ale hej, to jest ciągle Gundam!



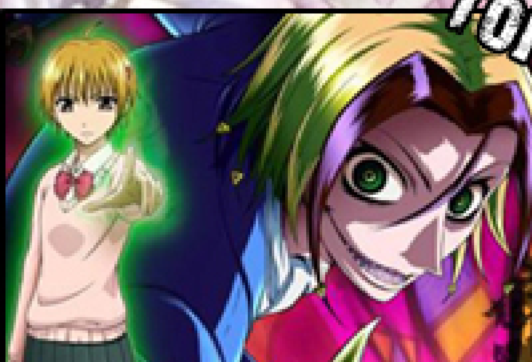
TOP 7 To Love Ru



Niesamowite Anime typu Harem, odcinki raczej są na „chybił trafił" (niektóre są świetne, a niektóre to kompletne niewypały).



TOP 8 Majin Tantei Nougami Neuro



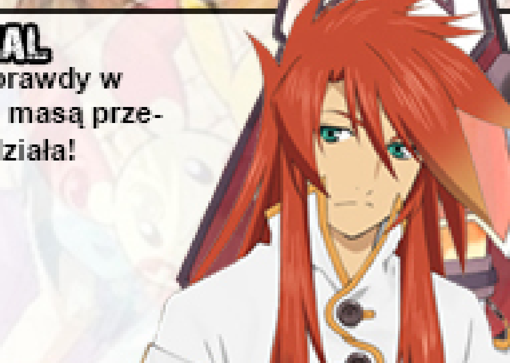
Znakomite detektywistyczne anime – sposób w jaki kryminaliści zabijają ludzi jest zazwyczaj świetny, chociaż ich motywy albo to jak Neuro ich łapie jest raczej lamerskie, ale przynajmniej Neuro zazwyczaj nie oszukuje kiedy chodzi o wyciąganie wniosków w odróżnieniu od większości detektywów w detektywistycznych programach.



TOP 9 Blade of the Immortal



Podążając za formułą prób i prawdy w serii na motywach samurajskich z masą przemocy, krwi, zemsty i seksu – i to działa!



TOP 10 Tales of the Abyss



Oparte na RPG, aż nazbyt przypomina ten typ gry (dialogi, chodzenie i walczenie z losowymi przeciwnikami, potem losowa, nieistotna walka z bossem i powtórka - to działa w RPG, a nie w anime). Dramat powinien być bardziej skupiony i uproszczony też, oraz jest tam zbyt wiele filerów.



TOP 1 Code Geass R2



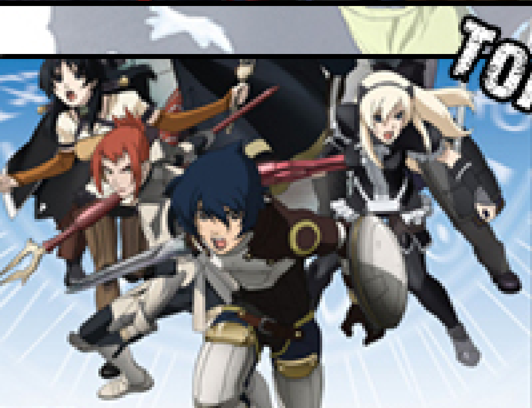
Czy były jakieś wątpliwości kto będzie numerem „1”? Niesamowita seria, każdy odcinek jest wypchany po brzegi świetnymi cechami z fabułą, dramatem i akcją, chociaż ze słabą końcówką.

TOP 2 Macross Frontier



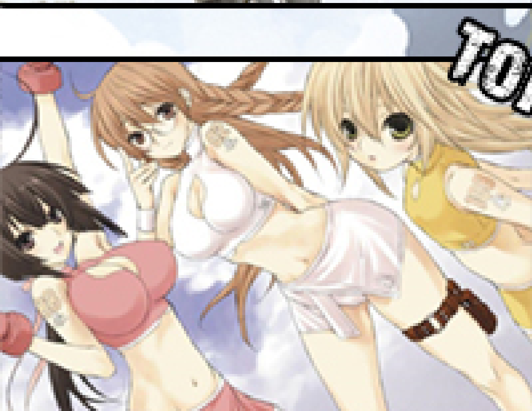
Świetna seria, jednakże przepaść pomiędzy pierwszym a drugim miejscem jest dosyć duża...

TOP 3 Tower of Druaga The Aegis of Uruk



Jest to 12 odcinkowa seria cichego hitu, o którym pewnie nigdy nie słyszałeś. Świat serii właściwie jak MMORPG coś jak w .Hack (ale nim nie jest), zaś pierwszy epizod jest satyrycz-ną komedią generalnie drwiącą RPG.

TOP 4 Sekirei



Udowadnia światu to, że Ani-me typu „Ecchi” nie musi ssać. Przy okazji pokazując nam wiele pięknych dziewcząt.

TOP 5 Chaos Head



Każdy gotowy na trzeci szeon Higurashi-’ego? Tak, proszę! Jesz-cze lepiej, że tym razem główny bohater będzie codziennym, przeciętnym otaku!

Honorowe Anime

- Soul Eater
- Ikkitousen Great Guardians
- They are My Noble Masters
- Kanokon
- Dragonaut
- Rosario + Vampire
- Clannad: After Story

Nieco mniej Honorowe

- Slayers Revolution
- Zero no Tsukaima 3
- Strike Witches
- Bamboo Blade
- Jushin Enbu





Z końcem grudnia japońska firma Bandai ponownie wydała pierwszą serię gry karcianej Dragonball (Carddas), która ukazywała się w latach 88-90. Specjalny rocznicowy zestaw zawiera 168 kart, 4 nowe holograficzne karty, segregator oraz specjalną 12 stronnicową książeczkę. Cena to jedyne 10,500 Yenów (ok. 330 zł). Do marca bieżącego roku firma zamierza sprzedać 10,000 sztuk.



Ciało można ozdabiać na wiele sposobów, jednakże istnieją takie, które ozdobią nas na całe życie. W dniach 9-11 stycznia w Singapurze odbył się Singapore Tattoo Show. Na tą wielką imprezę zebrali się artyści z aż 25 krajów. Jest to pierwsza tak wielka impreza która miała miejsce w Azji. Kilka bardzo ładnych prac widzicie poniżej.







W czwartym tomie opowiadań „Seiken no Blacksmith" (Sacred Blacksmith) Isao Miury znalazła się informacja o jednoczesnej adaptacji na mangę i anime. Mangę będzie tworzył, Koutarou Yamada (Fire Emblem). Pierwszy rozdział, ukaże się pod koniec marca w magazynie „Monthly Comic Alive". Data wydania anime nie jest jeszcze znana.

Pierwszy tom opowiadań został wydany w 2007. Historia dzieje się niedługo po krwawej wojnie, w którą zamieszane były demoniczne siły. Po wojnie korzystanie ze złych mocy zostało zakazane. Cecylia, która jest rycerzem, podczas poszukiwań kowala który byłby w stanie naprawić jej miecz odziedziczony po ojcu spotyka człowieka o imieniu Luke. Okazuje się, że Luke używa zakazanych mocy, ale jest także kowalem.



Na stronie domowej filmu „Gekijouban Tengen Toppa Gurren Lagann: Guren-hen" znalazła się informacja potwierdzająca datę wydania drugiego filmu. Film ten będzie nosił tytuł „Gekijouban Tengen Toppa Gurren Lagann: Rasen-hen", zaś data wydania określona jest na 25 kwietnia. O czym będzie opowiadał film, bliżej nie wiadomo. Najprawdopodobniej zakończy on wątek który widzieliśmy w pierwszym filmie.

Autor : Dark



Square-Enix oficjalnie poinformowało iż powstanie nowa manga pod tytułem „Tokyo Bardo", która będzie publikowana w ich magazynie „Young Gangan". Autorem historii jest Kito Tawara, mangę zaś będzie rysował Gatou Asou. Pierwszy rozdział ma się ukazać już 16 stycznia ! Historia będzie opowiadała o barierze znajdującej się pod Tokio, oddzielającej demony od świata. Jednakże bariera zaczyna być rozbierana przez nieznanych ludzi a światu grozi zagłada.

22 Stycznia wyjdzie bardzo ciekawa gra, niestety jedynie na konsolę Wii. Gra nosi nazwę „Fragile ~ Ruiny pożegnania". Gra jest typem RPG i grafiką nie powala. Jednak fabuła zapowiada się bardzo ciekawie. Jesteśmy chłopcem o imieniu „Seto", który podróżując po ruinach spotyka tajemniczą dziewczynę. Chce się dowiedzieć kim ona jest i co to za miejsce, gdzie trafił. I to jest główny wątek, który musimy wypełnić. Ciekawym faktem jest to, że głównie gra toczy się w nocy.

Dla graczy konsol PS2 jest jednak dobra wiadomość. 26 Marca wyjdzie także bardzo ciekawa gra – „Vitamin Z", której producentem jest DISURI. Jest to typowa gra Visual Novel, w której głównym celem jest czytanie tekstu i wybieranie od czasu do czasu jakiejś odpowiedzi. Dlaczego ta produkcja może osiągnąć sukces? Cóż, 5 lat temu na światowej scenie był jej poprzednik zatytułowany „Vitamin X", który bardzo przypadł wielu graczom do gustu.



Sumo jest to Japoński sport narodowy znany od początku VIII wieku. W dużym stopniu przypomina zapasy. Zasady są stosunkowo proste gdyż nie wolno drapać, kopać ani uderzać przeciwnika z zamiarem wyrządzenia mu krzywdy. Aby wygrać należy wypchnąć rywala z ringu w kształcie koła o średnicy 4,5 metra. Lecz wypchnięcie go nie jest takie proste na jakie może się wydawać gdyż pomijając masę zapaśnika sumo, są oni szkoleni parowania ataków przeciwnika. Technika walki sumo polega na wykorzystaniu swojej jak i przeciwnika masy a wiele chwytaów przypomina te stosowane w Dżudo.

W dosłownym tłumaczeniu „sumo" oznacza szybkie parowanie uderzeń przeciwnika.

Pewnie wiele osób się zastanawia co może oznaczać specyficzny gest wykonywany przed każdym pojedynkiem. Otóż zapaśnicy wieżą że podczas uderzenia w matę odpędzają złe duchy dzięki czemu zwycięstwo będzie zależało od umiejętności.

Oto kilka zdjęć :

Autor : Sasuke-Kun













Shishi-koma-inu

U wejścia do świątyni po obu stronach ofiarnego ołtarza znajdują się często pary posążków zwane shishi-koma-inu, czyli „koreańskie psy", Najczęściej jeden z ustami otwartymi, drugi zamkniętymi, pełniące rolę strażników tego świętego miejsca. Znajdują się one również przed wejściem do świątyni buddyjskich i są niekiedy interpretowane jako reprezentujące narodziny i śmierć.





Taniec Lwa - shishi-mai

Taniec Lwa jest to huczne powitanie nowego roku obchodzone przede wszystkim w Chinach ale możemy je także zaobserwować na terenie Japonii. Nie licząc powitania nowego roku wykorzystywane jest także podczas ślubów.

Przeważnie wygląda to w następujący sposób:
Grupa ludzi ukryta pod ozdobnym strojem lwa bierze udział w paradzie na które przychodzą tłumy ludzi. Według przekonań każdy kto zostanie „ugryziony" przez lwa zyskuje szczęście na cały rok. Najczęściej chętne na „ugryzienie" są małe dzieci traktujące to jako zabawę oraz studencki, którzy wieżą że przyniesie im to szczęście w Egzaminach. W przypadku ślubu ma on przynieść szczęście młodej parze, a także zgromadzonym gościom.

Taniec ten nie jest taką łatwą sprawą na jaką się wydaje. Lwa przeważnie tworzą 2 osoby - jedna z przodu(głowa) a druga z tyłu(tułów) i żeby taniec wyglądał płynnie potrzebna jest synchronizacja tancerzy, którzy często przygotowywują się tygodniami przed uroczystością.

Autor : Sasuke-Kun



